



Sługa Boży
ks. Stanisław
Streich

Proboszcz Parafii
pw. św. Jana Bosko
w Luboniu
w latach 1935-1938



DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

Biuletyn Informacyjny

ISSN 2657-456X

Nr 2

Rok 2019



Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha
w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu

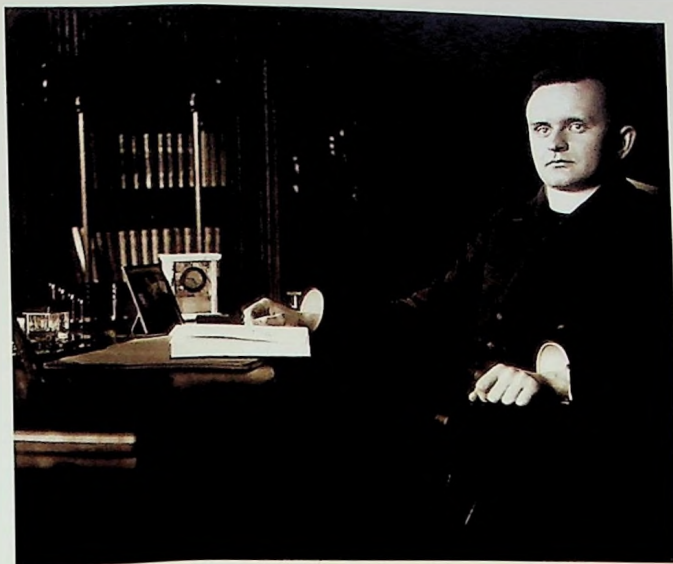
SPIS TREŚCI

Kim był Sługa Boży ks. Stanisław Streich?	2
Proces beatyfikacyjny męczennika	4
Kazanie abp. Stanisława Gądeckiego, kościół pw. św. Jana Bosko – Luboń 6 listopada 2017 r.	6
Kalendarium procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha	11
Zakończenie procesu beatyfikacyj- nego w kościele pw. św. Jana Bosko – Luboń 2 III 2019 r.	15
Etap rzymski procesu beaty- fikacyjnego	16
Parafie, w których głoszone były kazania o ks. Stanisławie Streichu	17

NA OKŁADCE

Uroczysta przysięga członków Trybu-
nału diecezjalnego – od lewej:
ks. dr Marcin Czujek (promotor spra-
wiedliwości), ks. dr Jan Stowliński
(delegat biskupa), ks. lic. Jarosław
Żurawski (notariusz), w obecności
ks. abp. Stanisława Gądeckiego –
28 października 2017 r.

Fot. Paweł Wolniewicz



Kim był Sługa Boży ks. Stanisław Streich?

Ks. Stanisław Kostka Streich urodził się 27 sierpnia 1902 r. w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 53. Jego rodzicami byli: Franciszek Streich, lat 25, urzędnik Zakładu Ubezpieczeń „Westa” w Bydgoszczy oraz Władysława Streich z domu Birzyńska. Franciszek po wyjeździe swoich rodziców w 1890 r. do Chicago w USA, jako piętnastoletni chłopiec, oddany został pod opiekę babki.

Władysława, córka Józefa Birzyńskiego – cukiernika w Łobżenicy, miała sześciu braci i pięć siostr. Obydwójce rodzice wychowywali się w rodzinach katolickich i patriotycznych. Jak podaje tradycja rodzinna, przyszli małżonkowie spotykali się w Górcie Klasztornej koło Łobżenicy, gdzie wyznali sobie miłość. Ślub zawarli w kościele parafialnym w Łobżenicy. Ich pierwszym dzieckiem był Stanisław, ochrzczony 30 września 1902 r. w kościele farnym pw. świętych Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy. Stanisław miał jeszcze młodszych braci: Kazimierza, który zmarł na błonicę w wieku pięciu lat oraz Czesława, urodzonego

w 1913 r. w Bydgoszczy, przy ul. Chrobrego 12. Kiedy Stanisław otrzymał z rąk biskupa Kloske sakrament bierzmowania 30 maja 1915 r., przybrał na pamiątkę zmarłego brata imię Kazimierz.

W 1912 r., po ukończeniu trzech lat nauki w szkole powszechnej, Stanisław uczęszczał do 8-letniego gimnazjum humanistycznego. Naukę zakończył, już w wolnej Polsce, świadectwem dojrzałości Państwowego Gimnazjum w Bydgoszczy, wydanym 15 maja 1920 r. Już 28 czerwca tegoż roku wysłał prośbę o przyjęcie do seminarium duchownego w Poznaniu i został przyjęty na studia. Następnie studiował w Gnieźnie. 6 czerwca 1925 r. z rąk ks. biskupa Stanisława Kostki Łukomskiego, sufragana poznańskiego, Stanisław Streich otrzymał święcenia kapłańskie.

W latach 1925-1927 studiował filozofię klasyczną na Uniwersytecie Poznańskim. Był również kapłanem sióstr elżbietanek, uczył także religii w poznańskiej szkole handlowej. W roku 1927 został wikariuszem w parafii św. Floriana w Poznaniu. W 1928 roku wyjechał do Koźmina, aby nauczać religii w męskim seminarium nauczycielskim, a w 1929 r. został wikariuszem w parafii Bożego Ciała w Poznaniu. W 1932 r. został z kolei wikarym w parafii św. Marcina w Poznaniu. Proboszczem parafii w Żabikowie (pw. św. Barbary) został w 1933 r., po zdaniu egzaminu proboszczowskiego 1 lipca tego roku. Po objęciu tego stanowiska podjął starania o wzniesienie w okolicy nowego kościoła – we wsi Luboń. W 1935 r. powstała parafia św. Jana Bosko (wyodrębniona z parafii żabikowskiej), której proboszczem został 1 października 1935 r.

27 lutego 1938 r., o godz. 10.00 ks. Stanisław rozpoczął Mszę św. Po odejściu od ołtarza zjął ornat przy stole i skierował się ku ambonie, aby jeszcze przeczytać Ewangelię i wygłosić kazanie. Nagle, niespodziewanie dla wszystkich wyskoczył człowiek z wysoko podniesioną ręką i strzelił dwukrotnie do księdza, mierząc w jego twarz zwróconą w kierunku napastnika. Pierwszy strzał, jak się później okazało, był tym śmiertelnym. Kula przeszła pod prawym okiem, przebiła kość czaszkową i utkwiała w mózgu. Druga kula trafiła w podniesiony ewangeliarz. Ksiądz natychmiast padł do tyłu na prawy bok i już się nie poruszył. Po kilku sekundach zamachowiec zrobił krok naprzód i oddał dwa kolejne strzały w plecy ks. Streicha.

3 marca 1938 r., o godz. 11.00 odbyła się w nawie głównej po raz pierwszy Msza św., odprawiona przez ks. dziekana Adamskiego. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Stefan Kaczorowski, a eksportacji zwłok do grobu dokonał ks. biskup Walenty Dymek. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa. Również z rodzinnego miasta zmarłego, z Bydgoszczy, przybyły delegacje tamtejszych stowarzyszeń i organizacji.

Pewne jest, że w obliczu tego dramatu wpływy organizacji lewicowych na mieszkańców znacznie zmalały. Wielu lubonian uczestnicząc w pogrzebie swego duszpasterza, w manifestacjach potępiających zbrodnię, jasno zdecydowało i określiło stronę, po której się opowiadają.

Męczeńska śmierć ks. Streicha stała się ważnym komponentem dziejów Lubonia. Jest patronem jednej z lubońskich ulic. Ks. Stanisław, wierny sługa Kościoła i patriota polski, uzyskał palmę męczeństwa.



Proces beatyfikacyjny męczennika

Męczeństwo, z historycznego punktu widzenia, było pierwszą formą kanonizowanej świętości i ci, którzy już w pierwszych wiekach przelali dla Chrystusa swoją krew, odbierali jako pierwsi publiczną cześć w Kościele. Męczeństwo, także od starożytnych czasów, przyrównywane było do chrztu z wody i nazywano je chrztem krwi. Wprawdzie samo męczeństwo ma moc zgładzenia grzechów i udzielenia łaski, ale – o ile to możliwe – od męczennika wymaga się, by wewnętrznie był dysponowany do przyjęcia pełnej łaski. W dochodzeniu kanonizacyjnym Kościół zwraca szczególną uwagę na konieczność akceptacji śmierci, jakiej przykład dał Chrystus. Jest On wzorem przyjęcia cierpienia i odpowiednich postaw wobec prześladowcy, nawet wówczas, kiedy został niesprawiedliwie skazany i umęczony. Wielokrotnie na kartach Ewangelii pojawia się zapowiedź cierpień Jezusa oraz ochotna akceptacja męki. Wprawdzie Chrystusowi towarzyszy obawa, niepokój, a nawet strach przed męczeństwem, ale w pełni świadomie i dobrowolnie przyjmuje wyrok śmierci, aby spełnić swoją zbawczą misję. Mękę i śmierć przyjmuje z ochotą, bez nienawiści do prześladowców, odnosząc się do nich z miłością. Przebacza, a nawet modli się za nich.

Konieczność aktu woli jest warunkiem niezbędnym, aby fakt męczeństwa

był czynem zasługującym. Bardzo ważne jest, by ów akt był wolny, niezdeteminowany przez żadne działanie z zewnątrz. Wolność takiego czynu zakłada pełną świadomość człowieka. Bez niej nie można mówić o wyznaniu wiary, a bez wolności nie ma aktu zasługującego. Akceptacji śmierci ma towarzyszyć cnota męstwa, z której wypływa stałość w wierze konieczna męczennikowi. Uwidacznia się ona w cierpliwym znoszeniu cierpienia i nie stawianiu oporu prześladowcy.

Dlatego też zasadniczymi elementami, które należy rozpatrzyć w postępowaniu kanonizacyjnym, prowadzonym drogą udowodnienia męczeństwa, są:

- wskazanie konkretnej osoby męczennika,
- wskazanie osoby prześladowcy,
- udowodnienie rzeczywistej śmierci,
- wykazanie przyczyny śmierci.

Taka konstrukcja w sprawach o męczeństwie przyjęta jest od czasów papieża Benedykta XIV, który na powyższe elementy zwrócił uwagę w tomie III swego fundamentalnego dzieła *De Servorum Dei beatificatione et Beatorum canonizatione*. Zgodnie z jego nauczaniem męczeństwo to:

dobrowolne przyjęcie śmierci za wiarę w Chrystusa lub za jakąś cnotę, która odnosi się do Boga.

Męczennik powinien wyzbyć się takich cech jak: zemsta, odgrażanie się wobec prześladowcy, dochodzenie słusznych praw. Wytrwałość i cierpliwość w akcie śmierci są elementami kluczowymi przy kanonizacji. W tradycyjnej nauce o męczeństwie nie mogła zostać pominięta także osoba prześladowcy, która w procesowym dochodzeniu musi być konkretnie wskazana przez Trybunał. Podczas procesu wyróżnia się trzy zasadnicze elementy, które Sąd powinien wziąć pod uwagę w postępowaniu dowodowym mającym na celu określenie prześladowcy. Należy zatem wykazać, że prześladowca to osoba różna od męczennika. Za prześladowców uznaje się nie tylko osoby fizyczne, ale również wrogie religii systemy totalitarne: narodowy socjalizm (faszyzm) w Niemczech, dyktatorskie rządy komunistyczne w Meksyku czy w Hiszpanii, dyktaturę proletariatu w państwach byłego bloku sowieckiego.

Prześladowca jest przyczyną determinującą śmierć, kara została wymierzona z nienawiści do wiary lub jakiejś cnoty chrześcijańskiej, a fakt śmierci jest kluczowym momentem stanowiącym o rzeczywistym męczeństwie. Śmierć musi być zatem realna i fizyczna. Prawo wyklucza tzw. śmierć prawną, nie wystarcza również „śmierć zawyrokowana”. Musi ona być realnie, fizycznie i faktycznie dokonana. Podobnie jest z tzw. śmiercią psychiczną, kiedy osoba

jest w sposób wyrafinowany dręczona za wiarę, jednak bez chęci pozbawienia życia. Nawet gdy takie postępowanie ze strony prześladowcy doprowadziło do niezamierzonej śmierci, nie można mówić w sensie ścisłym o męczeństwie. Za męczennika można uważać zawsze osobę umierającą za wyznanie wiary Bożej, a nie za wyznanie wiary ludzkiej lub fałszywej nauki. Prawdziwym męczennikiem jest także ta osoba, która umiera w obronie cnoty pewnej i niewątpliwej, której nie można zarzucić fałszu. Dlatego też w sprawach beatyfikacyjnych prowadzonych na drodze męczeństwa ważne jest wcześniejsze życie męczennika, niczym jego „dalsze” przygotowanie do męczeństwa, gotowość do bronięcia wiary i przyjęcia śmierci jako wyrazu najwyższej miłości do Chrystusa.

Formalnymi wymogami do beatyfikacji w sprawach o męczeństwie jest stwierdzenie męczeństwa za wiarę oraz jednego cudu dokonanego za wstawieniem sługi Bożego po jego śmierci. W przypadku męczeństwa można jednak prosić (co się zazwyczaj zawsze czyni) o dyspensę od cudu wymaganego do beatyfikacji.





Nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze

Kazanie abp. Stanisława Gądeckiego
kościół pw. św. Jana Bosko – Luboń 6 listopada 2017 r.

Drodzy kapłani,
Osoby życia konsekrowanego,
Wszyscy wierni świeccy,
Drodzy widzowie uczestniczący
w Eucharystii za pośrednictwem
Telewizji Polonia.

Zacznijmy od obrazu. Pewien biedny człowiek zarabiał na życie grą na skrzypcach. Odwiedzał miasteczka, a kiedy zaczynał grać, ludzie zbierali się dookoła, a on – po zakończeniu gry – przechodził między słuchaczami, podsuwając im podziurawiony beret. Miał nadzieję, że któregoś dnia ten beret napelni się monetami, ale to nie następowało.

Pewnego dnia przechodził tamtędy znany wirtuoz. Zatrzymał się i pożyczył skrzypce od biednego człowieka. Nastroił je, przygotował się i zagrał. Właściciel skrzypiec zdumiał się wirtuozerską grą nieznanego. Chodził w kółko, powtarzając tylko: „przecież to moje skrzypce! Moje skrzypce!” Nigdy nie przypuszczał, że w tym instrumencie drzemały tak wielkie możliwości (por. ks. Leszek Smoliński).

Dzisiaj spotykamy się tutaj, w Luboń, w kościele znajdującym się obok grobu męczennika, ks. Stanisława Streicha, aby zachwycić się niezwykłymi możliwościami naszej ludzkiej natury, gdy ta współpracuje z łaską.

Co roku, w pierwszą niedzielę listopada, Archidiecezja Poznańska stara się ukazywać Kościołowi właśnie tego rodzaju duchy, heroicznych świadków życia apostołskiego. Są to przynajmniej 53 osoby, między którymi znajduje się męczennik, Sługa Boży ks. Stanisław Streich. Kilka dni temu rozpoczęliśmy jego proces beatyfikacyjny na poziomie diecezjalnym, a dziś postaram się przybliżyć nieco jego sylwetkę. (...)

Dnia 1 lipca 1933 r. – w wieku 31 lat – ks. Stanisław został proboszczem parafii w Żabikowie, do której należała wówczas miejscowość Luboń. Władza duchowna powierzyła mu trudną placówkę. Ciężkie warunki gospodarcze spowodowały ograniczenie produkcji w fabrykach lubońskich, a co za tym idzie, stopniowe zwalnianie licznych rzesz pracowników. W parafii wzrastały szeregi bezrobotnych, na które ruszyła agitacja ze strony badaczy Pisma Świętego oraz tworzącej się tam partii komunistycznej. W tym miejscu przypominają się słowa Wojciecha Korfańtego z bliskiego ks. Streichowi dnia 25 sierpnia 1935 r.: „Wszystkie te ruchy pogańskie i bezbożnicze odznaczają się dzikim wprost fanatyzmem, brakiem tolerancji i niebywałą wprost żądzą prześladowania innych, a przede wszystkim chrześcijańskich przekonań. A zwolennicy każdego z tych ruchów uważają się za wybrany naród, który ma do spełnienia nadzwyczajne posłannictwo w świecie. Ruchy te są źródłem głównym anarchii duchowej i ekonomicznej świata, więcej – zagrażają kulturze. A ponieważ wszystkie odznaczają się zaborczością polityczną, stanowią największe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego” (W. Korfańty, *Naród – Państwo – Kościół*, Katowice 2016, 282). Bogu tylko wiadomo, ile ks. Stanisław wówczas wycierpiał, będąc w stanie tylko częściowo – z uzebranych funduszy – zaradzić biedzie swoich parafian. Było

to dla niego ciężkie doświadczenie, które znosił bez skargi, pracując z apostołską gorliwością.

W tym czasie powstał też nowy problem. Mieszkańcy Lubonia, których liczba powiększyła się do kilku tysięcy, domagali się coraz natarczywiej własnego kościoła i własnej parafii. W odpowiedzi na te petycje władza duchowna zleciła ks. Stanisławowi budowę nowej świątyni (27.05.1935). W tamtych warunkach było to zadanie niezwykle trudne, ale ks. Streich nie uląkł się tego zadania. Poruszył niebo i ziemię, aby sprostać temu wyzwaniu. Gorącym zapalem i niezwykłą uprzejmością zjednał dla tego dzieła wielu ludzi. Pomagały mu miejscowe fabryki, pomagało starostwo poznańskie. Jego popularność w Poznaniu i osobiste więzi owocowały znaczącymi ofiarami. Doszło nawet do tego, że pewna rodzina protestancka z Lubonia ofiarowała poważną sumę na ten cel, dzięki czemu ks. Stanisław wznosił lewą nawę kościoła, urządzając ją jako prowizoryczną kaplicę. W ten sposób – już w roku 1935 – erygowano samodzielną parafię lubońską, a ks. Streich został jej administratorem.

Ten fakt stał się nowym wyzwaniem dla jego apostołskiej gorliwości. Razem z budową domu Bożego zorganizował duszpasterstwo parafialne. Założył Akcję Katolicką, Towarzystwo Robotników Katolickich, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Krucjatę Eucharystyczną, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Za pośrednictwem „Caritas” rozdzielał zapomogi ubogim. Gdy mu zwracano uwagę, że ta czy owa rodzina nie zasługuje na pomoc, ponieważ jest wroga Kościołowi, on jej nie pomijał w nadziei na zmianę postawy. W ciągu trzech lat młody proboszcz zorganizował niemal od podstaw życie parafialne, dokonując wewnętrznego zjednoczenia wiernych i nadając im kierunek



Budowa kościoła w Luboniu

rozwoju. Był ofiarnym pasterzem, szukającym przede wszystkim ludzi oddalonych od Boga, których zagubienie napawało go bólem.

W ostatnich 12 miesiącach swojego pasterzowania ks. Stanisław żył w ciągłym napięciu. W kwietniu włamano się do kościoła i uszkodzono tabernakulum. W sierpniu został napadnięty stróż pilnujący kościoła. W październiku nieznani sprawcy obrzucili księdza kamieniami. Przez cały 1937 rok otrzymywał sporo anonimowych listów, w których obelżywymi słowami zapowiadano jego rychłą śmierć.

On – nie zważając na to – przygotowywał wszystko do konsekracji kościoła, która miała nastąpić dnia 15 maja 1938 r. Na jednej z katechez tłumaczył dzieciom, że najłatwiej dojść do świętości biedni i niepełnosprawni, którzy przyjmują ze spokojem przeciwności losu. Następnymi będą dzieci i ludzie dobro czyniący. Najtrudniej

będzie zasłużyć na świętość osobom duchownym, ponieważ one czyniąc dobro, wypełniają tylko swój obowiązek. Zasługą dla nich byłby czyn heroiczny, prześladowanie albo śmierć za wiarę. W obecnym czasie jest to jednak raczej niemożliwe. „Dużo się modlę, aby Bóg pozwolił mi dokonać jakiegoś czynu heroicznego, bym mógł zasłużyć na świętość” – mówił (por. ks. W. Mueller, *Błogosławiona krew*, 109-110).

Dnia 20 lutego 1938 r. – tydzień przed śmiercią – jego przyszły zabójca Wawrzyniec Nowak miał podejść do konfesjonału i – bez przeżegnania się i przyklęknienia – pochylić się do kratki konfesjonału i bardzo krótko coś księdzu powiedzieć. Z późniejszego zmienionego i przygnębionego zachowania ks. Streicha wnioskowano, że właśnie wtedy dowiedział się on o postanowieniu zabicia go.

Wcześniej – 27 lutego 1938 r., o godz. 9.30 – zasiadł jak zwykle w konfesjonale,

aby słuchać spowiedzi, a potem rozpoczął Mszę Świętą szkolną dla dzieci. Zdjął ornat i skierował się ku ambonie, aby przeczytać Ewangelię i wygłosić kazanie. Przyciskając lewą ręką do piersi Ewangeliarz, prawą ręką dotykał główkę dzieci, prosząc o przejsie. Nagle na jego drodze pojawił się człowiek, siedzący wcześniej na stopniach ambony, który dwukrotnie strzelił do księdza. Jedna z kul trafiła księdza w twarz, druga utkwiała w księdze Ewangeliarza. Morderca oddał dwa kolejne strzały w plecy księdza. Następnie – według relacji sądowej kościelnego (Franciszka Krawczyńskiego) i innych świadków – zabójca wbiegł na ambonę z okrzykiem: „Niech żyje komunizm!” oraz „Wynoście się z kościoła, to za waszą wolność!”. Kościelny, słysząc strzały, wybiegł z zakrystii i rzucił się na zamachowca, chwytając go za rękę uzbrojoną w pistolet. Doszło do szamotaniny, podczas której padły kolejne strzały. Pan Krawczyński został ranny w prawą skroń i lewy bark, pociski zraniły również dwie inne osoby. Morderca usiłował zbiec główną nawą, ale tam został ujęty i rozbrojony przez trzech mężczyzn. Gdy zebrany przed kościołem tłum chciał zlinczować mordercę, co rozważniejsi parafianie powstrzymali go od tego, tak iż w końcu zaprowadzono go do dworcowej poczekalni i – skutego w kajdanki – przewieziono pociągami do Poznania.

Po sekcji zwłok trumnę ze zwłokami księdza przywieziono do Domu Gminnego w Luboniu (w środę popielcową 2 marca, gdzie wystawiono je na widok publiczny). Ustawiono straż honorową, a wierni oddawali mu ostatni hold. Dzień później – w czwartek, dnia 3 marca, o godz. 10.00 – rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe przy udziale około 20 tys. osób. Pogrzeb, któremu przewodniczył biskup Walenty Dymek, stał się wielką manifestacją wiary i patriotyzmu. Kaznodzieja pogrzebowy,

ks. Stefan Kaczorowski – odnosząc się do słów Pisma Świętego: „Kto chce żyć pobożnie w Jezusie Chrystusie, będzie prześladowany!” (2 Tm 3,1) – powiedział: „Nie uprzedzając opinii Kościoła św., jesteśmy wszyscy w sercach naszych głęboko przeświadczeni, że śmierć twoja była naprawdę męczeńską! Za kilka dni odbędzie się kanonizacja naszego rodaka, kapłana-męczennika bł. Andrzeja Boboli. Wszak ta sama wschodnia nienawiść do Boga, która jego pozbawiła życia, podniosła także rękę na Ciebie!”. Kosztem tej ofiary czerwony Luboń stał się katolicki.

Mordercą okazał się mieszkaniec Lubonia Wawrzyniec Nowak, który – po ukończeniu czterech klas szkoły powszechnej – brał udział w pierwszej wojnie światowej, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie był świadkiem przewrotu komunistycznego. Pięciokrotnie karany, działał w Polskiej Partii Socjalistycznej – Lewica, będącej legalną osłoną dla działalności komunistycznej. W Poznaniu był prawdopodobnie jednym z członków siły zbrojnej skupionej w Wydziale Wojskowym Komunistycznej Partii Polski. Być może ten mord miał jakiś związek z czystkami Stalina i jego współpracowników, którzy – poprzez zabójstwo szanowanej osoby – chcieli wzburzyć polskie społeczeństwo i doprowadzić do eliminacji pozostałych przy życiu polskich komunistów, których Stalin podejrzewał o szpiegostwo na rzecz sanacyjnej Polski.

Wawrzyniec Nowak – człowiek głęboko przesiąknięty nienawiścią do wiary i Kościoła katolickiego – został skazany dnia 21 marca 1938 roku przez sąd okręgowy w Poznaniu na karę śmierci. Opinia publiczna została poinformowana o wykonaniu wyroku dnia 28 stycznia 1939 r. Akta dotyczące tej sprawy zniknęły. Istnieją też pogłoski, że Nowak uniknął kary, ponieważ został wymieniony na

dwóch kapłanów więzionych przez Sowietów.

Wiść o zgonie ks. Streicha wywołała najpierw przerażenie i przygnębienie, a następnie współczucie dla tego człowieka, zamordowanego w tak młodym wieku. Po całej Polsce rozlała się fala protestów przeciwko metodom walki komunistycznej. Protest ten objawił się mnóstwem listów skierowanych do ordynariusza oraz licznymi wiecami i zebraniem stowarzyszeń kościelnych i świeckich, wyrażającymi potępienie dla tej zbrodni. Prof. Marian Zdziechowski, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie – a jednocześnie nauczyciel Czesława Miłosa – pytał: „Co będzie, gdy nagle, pewnego dnia znajdziemy się wszyscy w kleszczach czerwonego terroru? Nie wiem, ale to pewne, że ciężkie, męczeńskie mamy próby przed sobą. Może niejednego z nas czeka los księdza Streicha” (*Widmo przyszłości*).

Ofiara życia ks. Streicha – zbiegająca się w czasie z męczeństwem tysięcy chrześcijan w Rosji, na Ukrainie i Białorusi, w Hiszpanii i Meksyku – stanowiła zapowiedź bliskiej agresji na cywilizację europejską, której dopuściły się wkrótce dwa sprzymierzone ze sobą totalitaryzmy, narodowy i międzynarodowy socjalizm. Zbrodnia, której ofiarą padł 79 lat temu ten wielkopolski kapłan, stanowi ostragę przed skutkami nienawiści, uderzającej w dalszym ciągu w cywilizację chrześcijańską (por. opr. A. Łaganowskiego na podstawie *Kościelnego Dziennika* z 1938 r.).

Dzisiaj grób ks. Streicha znajduje się w Luboniu, przy kościele parafialnym parafii św. Jana Bosko, który budował. Zawsze znajdują się na nim kwiaty i zapalone znicze. W parafii powstała grupa modląca się w intencji owocnego przebiegu procesu beatyfikacyjnego, rozwija się też prywatny kult zmarłego. W każdy po-

niedziałek – w czasie koronki do Miłosierdzia Bożego – „Caritas” modli się o jego beatyfikację. W każdą sobotę – podczas różańca – i 27 dnia każdego miesiąca jest modlitwa w tej samej intencji. Niektórzy podejmują umartwienia i posty w intencji szybkiej beatyfikacji męczennika.

Męczeństwo – jak uczy Ojciec Salij – jest szczególną formą realizacji powszechnego obowiązku uczniów Chrystusa: naśladowania Go w przyjmowaniu krzyża (Mt 10,38; 16,24 itd.). Krzyż Chrystusa jest Bożą odpowiedzią na zwycięstwo, jakie szatan odniósł nad nami, doprowadzając nas do grzechu. Szatanowi udało się oddzielić człowieka od Boga i w konsekwencji odseparować nas od siebie i przeciwstawić sobie nawzajem.

Naśladowanie Chrystusa w niesieniu krzyża polega właśnie na tym: na trwaniu w miłości do Boga i bliźnich na świecie mniej lub więcej zdeformowanym wskutek różnych zwycięstw odniesionych nad ludźmi przez szatana. Do tego trwania zobowiązaliśmy się wszyscy przez fakt przyjęcia chrztu.

Istotą męczeństwa nie jest więc doznawanie prześladowań czy nawet śmierci za to, że jest się chrześcijaninem. Istotą męczeństwa jest trudna wierność Chrystusowi. Znoszenie prześladowań i utrapień jest ceną tej wierności, a nieraz również jej drogą. Męczeństwo jest zatem wyrazem i owocem ludzkiej wolności, wolności oczyszczonej, umocnionej i rozświetlonej łaską.

Niech przykład księdza Stanisława Streicha – który dla Drugiej Rzeczypospolitej był tym, kim dla czasów PRL-u był ks. Jerzy Popiełuszko – umacnia każdego z nas w pracy na rzecz Królestwa Bożego, czyli sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu Świętym (Rz 14,17), tak w okolicznościach sprzyjających, jak i w niesprzyjających. □



Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha w kościele pw. św. Jana Bosko
Lubon 28 X 2017 r.

Kalendarium procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha

Starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym męczennika ks. Stanisława Streicha (1902-1938), kapłana Archidiecezji Poznańskiej, proboszcza parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, rozpoczęły się zaraz po Jego śmierci. Niestety, już na samym początku napotykały obiektywne trudności związane z faktami historycznymi, które rozegrały się na terenach Polski. Najpierw wybuch II wojny światowej, a następnie usytuowanie powojennej Polski w ścisłej kontroli od Związku Radzieckiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że osoba tak gorliwego społecznika, jakim okazał się ks. proboszcz Streich, była bardzo źle odbierana przez komunistów, którzy po II wojnie światowej na obszarze całej Polski wprowadzili dyktaturę opartą na ideologii marksistowskiej. Męczeńska śmierć ks. Stanisława zaledwie o dwa lata wyprzedziła zbrodnię katyńską, dokonaną przez ten sam komunistyczny ustrój.

Na mocy postanowień w Jalcie i Poczdamie Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów. Wyzwolona spod hitleryzmu wpadła w nową niewolę. Kraj po wojnie był w opłakanym stanie, wiele miast zrównanych z ziemią, ogromne straty, zarówno w skarbie państwa, jak i w ludziach. Rząd Związku Radzieckiego ekspansywnie narzucał Polsce jak i krajom satelickim swoją władzę i system ustrojowy. Nie było zatem odpowiedniego politycznego klimatu, który sprzyjałby akceptacji starań wyniesienia na ołtarze męczennika zamordowanego przez komunistę. Ówczesna, napięta sytuacja społeczna w kraju nie stwarzała dogodnych warunków do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego oraz do zgromadzenia pełnej dokumentacji i bezstronnego jej rozpatrzenia.

Kościół katolicki w Polsce od zakończenia II wojny światowej musiał stawić czoła poważnym problemom. Jednym z pierwszych aktów Tymczasowego Rządu

Jedności Narodowej było zerwanie konkordatu z Watykanem we wrześniu 1945 r. Z każdym rokiem narastała komunizacja kraju na wszystkich szczeblach życia społecznego, politycznego i duchowego. W tej perspektywie Kościół był jedyną niezależną strukturą społeczną, z której władze komunistyczne od samego początku toczyły walkę. Jawił się jako zagrożenie dla systemu poprzez swój ogromny wpływ na Polaków. Zasadniczo ten stan trwał do upadku komunizmu w 1989 r.

*Chcę być święty dla chwały Bożej
i zbawienia swej duszy, żebym mógł
chwalić Boga przez całą wieczność,
choćby w ostatnim kąciку nieba.*

ks. Stanisław Streich

Żywa opinia męczeństwa i świętości ks. Stanisława Streicha oraz prośby wiernych przyczyniły się do powstania licznych publikacji i inicjatyw, które stały się załącznikiem podjęcia na nowo odpowiednich prac organizacyjnych procesu.

1993 r.

Powstała pierwsza publikacja na temat zbrodni lubońskiej, autorstwa Stanisława Malepszaka i Ryszarda Jaruszkiewicza, pt. „Parafia św. Jana Bosko na tle historii Lubonia”.

1995 r.

Na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Małgorzata Pryjda obroniła pracę magisterską pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Zygmunta Zielińskiego. Tytuł pracy: „Sprawa księdza Streicha na łamach prasy”.

27 lutego 1998 r.

W 60-lecie wspomnienia śmierci ks. Stanisława Streicha ks. Karol Biniaś, proboszcz parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, zorganizował wystawę związaną z życiem i śmiercią przyszłego Sługi Bożego, związaną także z rozdawaniem obrazków z Jego wizerunkiem. W parafialnym „Caritas” zrodziło się wtedy postanowienie, aby w każdy poniedziałek, o godz. 15.00, modlić się Koronką do Bożego Miłosierdzia w intencji procesu beatyfikacyjnego.

2004 r.

Powstała modlitewna grupa, która podjęła inicjatywę regularnego odmawiania różańca w każdą sobotę, przed Mszą św. o godz. 18.00, w intencji szybkiego procesu beatyfikacyjnego. W tym samym czasie parafialny „Caritas” przy kościele pw. św. Jana Bosko obrał ks. Stanisława Streicha za patrona.

2005 r.

Opublikowanie kolejnej książki Stanisława Malepszaka, pt.: „Lubon i okolice. Dzieje osadnictwa i dziedzictwu parafii”.

4 listopada 2011 r.

Abp Stanisław Gądecki ustanowił postulatora procesu beatyfikacyjnego w osobie ks. dr hab. Bartosza Nowakowskiego.

2013 r.

Pod redakcją Piotra Pawła Ruszkowskiego ukazał się „Rocznik Historyczny Lubonia” (T. III). Publikacja podjęła temat zbrodni dokonanej na ks. Stanisławie Streichu, ukazując w sposób całościowy tło ówczesnych wydarzeń (s. 57-94).

2014 r.

Pod redakcją Piotra Pawła Ruszkowskiego ukazał się kolejny „Rocznik Historycz-

ny Lubonia" (T. IV), odwołujący się do zbrodni lubońskiej w odniesieniu do ówczesnej prasy (s. 69-132).

29 października 2014 r.

Postulator przedstawił Jego Ekscelencji pismo, w którym udokumentował wykonanie czynności procesowych. W trybie *ne pereant probationes*, zgodnie z art. 82 instrukcji *Sanctorum Mater*, w latach 2011-2012 przesłuchano 5 żyjących naocznych świadków śmierci kandydata na ołtarze: Stanisławę Błazejak, Marianą Drajerzaka, Stanisława Malepszaka, Andrzeja Marcinkowskiego, Józefa Pawlickiego.

31 marca 2016 r.

Abp Stanisław Gądecki ustanowił nowego postulatora procesu beatyfikacyjnego w osobie ks. dr Wojciecha Muellera. Również za pozwoleniem władzy duchownej zostało udzielone *imprimatur* na drukowanie obrazków z modlitwą skierowaną do ks. Stanisława Streicha oraz z Jego wiązaniem.

18 kwietnia 2016 r.

Archidiecezja Poznańska, jako powód sprawy, a nadto mianowany postulator procesu beatyfikacyjnego, w myśl wytycznych prawa kanonizacyjnego, zwrócili się do abp. Stanisława Gądeckiego z formalną prośbą o rozpoczęcie dochodzenia diecezjalnego w sprawie męczeństwa kandydata na ołtarze ks. Stanisława Streicha.

5 października 2016 r.

Biskupi zgromadzeni na 374 zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie wyrazili zgodę na wystąpienie do Stolicy Apostolskiej z prośbą o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha (1902-1938) z Archidiecezji Poznańskiej.

6 listopada 2016 r.

Ogłoszenie edyktu, w którym abp Stanisław Gądecki zwrócił się do wszystkich posiadających jakiegokolwiek dokumenty, pisma lub wiadomości dotyczące ks. Stanisława Streicha, aby zechcieli przekazać je do Kurii Metropolitalnej w Poznaniu bądź do postulatora procesu beatyfikacyjnego do dnia 31 marca 2017 r.

26 stycznia 2017 r.

Watykańska Kongregacja ds. Kanonizacyjnych wydała *nihil obstat* w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym. Do Kurii Metropolitalnej w Poznaniu dotarł dokument podpisany przez kard. Angelo Amato, prefekta kongregacji. Decyzja kongregacji to ostatni etap na drodze do procesu, na podstawie którego biskup diecezjalny może podjąć dalsze decyzje w oparciu o zgromadzoną dokumentację i opinie.

4 marca 2017 r.

Ks. abp Stanisław Gądecki mianował komisję biegłych historyków celem zebrania pism niedrukowanych i dokumentów służących opracowaniu wymaganej przez prawo *Relacji*.

21 września 2017 r.

Ks. abp Stanisław Gądecki mianował teologów cenzorów celem zbadania niepublikowanych pism ks. Stanisława Streicha.

Październik 2017 r.

Postulator procesu beatyfikacyjnego wydał książkę na temat zbrodni lubońskiej pt. „Błogosławiona





Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 28 X 2017 r.

krw – męczeństwo Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha”.

28 października 2017 r.

W kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu odbyła się pierwsza sesja procesu beatyfikacyjnego połączona z uroczystą Eucharystią oraz ustanowieniem Trybunału w osobach: delegata biskupa, promotora sprawiedliwości oraz notariusza. Od tego dnia temu szczególnemu kandydatowi na ołtarze przysługuje tytuł: Sługa Boży. Natomiast Trybunał będzie kontynuował dalsze sesje mające na celu przesłuchiwanie świadków, poznawanie opinii świętości, cnót, a nade wszystko męczeństwa ks. Stanisława Streicha.

2017 r.

Rzecznik Kurii Metropolitalnej w Poznaniu ks. Maciej Szczepaniak napisał artykuł pt.: „Zgubna propaganda. Reakcja nuncjusza w Warszawie na zabójstwo ks. Stanisława Streicha”, opublikowany w: „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, t. 12 (2017), s. 133-144.

27 stycznia 2018 r.

Rozpoczęcie w parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu comiesięcznej modlitwy – 27 dnia każdego miesiąca – w intencji szybkiej beatyfikacji ks. Stanisława Streicha. Msza św. o godz. 18.00 obejmuje także intencje nadsyłane do parafii za wstawiennictwem Sługi Bożego. Niektórzy członkowie modlitewnej grupy w tym dniu w intencji beatyfikacji ks. Streicha podejmują umartwienia, np. 12- lub 24-godzinny post.

2 marca 2019 r.

Po przeszło półtorarocznej pracy Trybunału w kościele św. Jana Bosko w Luboniu odbyła się ostatnia publiczna sesja zakończenia procesu diecezjalnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha. Ksiądz Arcybiskup oraz członkowie Trybunału podpisali stosowne dokumenty. Obszerna dokumentacja, licząca prawie 3,5 tysiąca stron, wraz z aktami procesu została przekazana do Kongregacji Spraw Kanonicznych w Rzymie. □



Kościół pw. św. Jana Bosko w Lubońu

Zakończenie procesu beatyfikacyjnego w kościele pw. św. Jana Bosko – Luboń 2 III 2019 r.

Cały proces beatyfikacyjny na etapie diecezjalnym jest tajny, poza pierwszą uroczystą sesją, którą ustanawia Trybunał, zadaniem którego jest ocena zebranego materiału. Wszyscy członkowie Trybunału są związani tajemnicą, stąd nie znamy szczegółów z przebiegu prac.

Ostatnia sesja Trybunału diecezjalnego (*postrema*), czyli sesja zamykająca, podobnie jak sesja otwarcia jest sesją publiczną. Kończy ona pewien bardzo ważny etap sprawy, przed przekazaniem jej akt do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Sesja zamykająca ma zostać przeprowadzona uroczystie, podobnie jak pierwsza, w dwóch częściach: liturgicznej i prawnej. Z racji duszpasterskich może zostać

przeprowadzona w miejscu związanym z życiem, działalnością bądź męczeńską śmiercią kandydata na ołtarze.

W ostatniej sesji udział bierze biskup, członkowie trybunału, postulator oraz osoba (jeśli nie jest to postulator), która przekaze akta dochodzenia do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, zwana *portatorem*. Następnie sam biskup i członkowie trybunału składają przysięgę, że wiernie wypełnili swoje zadania i zachowają urzędową tajemnicę. Następuje zamknięcie etapu diecezjalnego i przygotowanie akt do Stolicy Apostolskiej, aby rozpoczął się etap rzymski sprawy. Zebrana dokumentacja zostaje opieczętowania lakowymi pieczęciami biskupa i przekazana *portatorowi*, który zawiezie ją do Rzymu. □



Fot. Tomasz Magowski

Plac i Bazylika św. Piotra na Watykanie

Etap rzymski procesu beatyfikacyjnego

Na każdy proces beatyfikacyjny składają się zasadniczo 2 etapy: diecezjalny i rzymski. Pierwszy ma miejsce w diecezji pochodzenia kandydata na błogosławionego i świętego, a drugi w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Etap diecezjalny ma charakter informacyjny i przygotowuje do beatyfikacji. Wtedy kandydat na ołtarze posiada tytuł: „Sługa Boży”.

Po wysłaniu akt dochodzenia do Rzymu podlegają one wyłącznie Trybunałowi Kongregacji i Komisjom biegłych, którzy analizują je pod kątem udowodnienia bądź nie dwóch istotnych dla procesu kwestii: heroiczności cnót Sługi Bożego oraz autentyczności cudu dokonanego za jego wstawiennictwem.

Tak więc etap rzymski procesu beatyfikacyjnego polega zasadniczo na analizie akt zebranych na etapie diecezjalnym. Do czynności wstępnych fazy rzymskiej należy:

- złożenie dokumentacji i wpisanie akt w kancelarii Kongregacji,
- wydanie dekretu otwarcia akt,
- oprawa akt,
- dekret ważności procesu diecezjalnego,
- wyznaczenie relatora, urzędnika Kongregacji odpowiedzialnego za szczegółową analizę zebranego materiału oraz przygotowanie *Positio*, czyli opisu życia kandydata na ołtarze.

W przypadku procesu beatyfikacyjnego o męczeństwie można prosić papieża o udzielenie dyspensy od cudu. Jeśli wszystko zostanie ocenione pozytywnie, sprawa zmierza do beatyfikacji kandydata i zostaje nadany mu tytuł „błogosławiony”. Dopiero wtedy rozpoczyna się proces kanonizacji i definitywne ogłoszenie „świętym”. Zatem na beatyfikację składa się tak etap diecezjalny procesu, jak i pierwsza część etapu rzymskiego; zaś kanonizacja to druga część etapu rzymskiego.

Parafie, w których głoszone były kazania o ks. Stanisławie Streichu

Proces beatyfikacyjny to czas łaski dla całej Archidiecezji Poznańskiej.

Każdy jest zaproszony do modlitwy za wstawiennictwem ks. Stanisława Streicha. Odpowiadając na pragnienie wiernych i dla zadośćuczynienia ich pobożności, w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu 27 dnia każdego miesiąca, o godz. 18.00 celebrowana jest Msza św. w intencji szybkiej beatyfikacji ks. Sługi Bożego. Eucharystia ma charakter in-

tencji zbiorowych, tzn. intencje z prośbą i z podziękowaniem można składać za Jego wstawiennictwem. W czasie liturgii kazanie nawiązuje do życia Sługi Bożego bądź dotyczy świadectwa z Nim związanego. Wspólnie jest odmawiana również modlitwa o Jego beatyfikację. Msza św. poprzedzona jest różańcem prowadzonym przez grupę modlitewną, która również modli się w intencji procesu beatyfikacyjnego.



Parafianie z Lubonia przed pomnikiem św. Jana Pawła II w Poznaniu – 9 XI 2008 r.



Ks. Stanisław Streich po święceniach kapłańskich w Katedrze Poznańskiej

Mnogość spraw związanych z dziełem beatyfikacji pozwala nam wszystkim cieszyć się nieustanną aktualnością przesłania ks. Streicha, męczennika za wiarę, którego kult prywatny stale się rozszerza. Jest on naturalnym następstwem opinii świętości. W przeciwieństwie do kultu publicznego, który jest zakazany przed beatyfikacją, należy troszczyć się o kult prywatny w szerokim kręgu wiernych. W tym celu wymagane jest upowszechnianie oso-

by i dzieła kandydata na ołtarze, zbieranie pamiątek po Nim i zabezpieczenie ich przed rozproszeniem.

Jedną z form propagowania sylwetki Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha jest głoszenie kazań w parafiach z Nim związanych, bądź w parafiach, w których księża proboszczowie pragną, aby ich wierni usłyszeli o męczeńskiej śmierci kandydata na ołtarze.

15 kwietnia 2018 r.

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy

Z opinii ks. Stanisława Kopernika – rektora seminarium w Gnieźnie – wystawionej 16 listopada 1924 r., wynika, że:

Stanisław Streich był w seminarium gnieźnieńskim od 28 kwietnia 1924 r. do listopada 1924 r. poczym wrócił do seminarium poznańskiego, aby poświęcić się studiom filozoficznym na Uniwersytecie Poznańskim. Dla młodego wieku nie otrzymał w Gnieźnie prezbiteratu, tylko subdiakonat 29 maja 1924 r. i diakonat 16 listopada 1924 r. Charakteru był uczciwego, usposobienie jego spokojne, pilna i pracowita osoba.



W dniu 6 czerwca 1925 r., z rąk biskupa Stanisława Kostki Łukomskiego, sufragana poznańskiego, diakon Stanisław Streich otrzymał święcenia kapłańskie. W kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Bydgoszczy ks. Stanisław celebrował swoją Mszę św. prymicyjną. Proboszczem



Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy

był wówczas ks. Narcyz Putz – błogosławiony męczennik za wiarę, który zmarł na rewirze w Dachau 5 grudnia 1942 r. na zapalenie płuc.

17 czerwca 2018 r.

Parafia pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu

W latach 1925-1928 ks. Stanisław studiował filozofię klasyczną na Uniwersytecie Poznańskim, będąc jednocześnie kapłanem u sióstr urszulanek przy ul. Spornej w Poznaniu. Złożył także dodatkowe egzaminy z przedmiotów teologicznych, otrzymując dobre stopnie. Zmuszony trudnymi warunkami materialnymi, udzielał lekcji religii w miejskiej szkole handlowej w Poznaniu. Pismem

z dnia 4 września 1927 r. skierowanym do kard. Hlonda poprosił o wakujący wikariat w parafii jeżyckiej, tak uzasadniając podanie:

odczuwam zamyślenie w pracy duszpasterskiej a pragnąc ukończyć swe studia przyjąłbym chętnie stanowisko parafialne w Poznaniu.



Ks. Stanisław Streich w towarzystwie profesorów i studentów w czytelni Uniwersytetu Poznańskiego



Ks. proboszcz Stanisław
Budaszewski



Kościół pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu

Został wikariuszem w parafii św. Floriana w Poznaniu i zamieszkał przy ul. Kościelnej 4. Ks. proboszcz Stanisław Budaszewski 16 kwietnia 1928 r. wystawił mu taką opinię:

Ks. Stanisław Streich pracował przy tujejszym kościele od 1 października 1927 r.

aż do jego odwołania do Koźmina. W tym czasie okazywał bardzo dużo gorliwości duszpasterskiej, tak w kościele jak i w towarzystwach. Pragnę zaznaczyć, że ks. Streich ma dar szczególnie wyraźnej wymowy. Kazania jego, które słyszałem, były sumiennie opracowane.

12 sierpnia 2018 r.

Parafia pw. św. Marcina w Poznaniu

W tej parafii ks. Stanisław od 1 stycznia 1932 r. do 30 czerwca 1933 r., pracował jako wikariusz, zamieszkując wówczas przy ul. św. Marcina 7, w nieistniejącym dziś domu, w sąsiedztwie groty Najświętszej Maryi Panny.

W przedziwnych wyrokach Boskich późniejszym wikariuszem przy tej parafii był ks. Ludwik Bielerzewski, który w książce pt. „Ksiądz nie zostaje sam” tak wspomina:

W słoneczną niedzielę 27 lutego 1938 r., krótko przed godz. 11.00 stałem w zakrystii kościoła św. Marcina w Poznaniu gotowy do wyjścia ze mszą świętą. Ubrany w szaty liturgiczne, czekałem tylko na uderzenie zegara. W tym momencie wpadli do zakrystii ministranci z wstrząsającą wiadomością o tragicznej śmierci ks. Stanisława Streicha, proboszcza w Luboniu. Zamordował go strzałami z rewolweru podczas nabożeństwa w kościele fanatyk komunista. Znałem ks. Streicha i ceniłem go jako człowieka dobrego, skromnego i pokornego. Msza św. o godz. 11.00 nie miała wyznaczonej intencji. Postanowiłem więc ofiarować ją za Niego. Godzina wybiła, podszedłem do ołtarza. Była to z pewnością pierwsza Msza św. odprawiona za



Kościół pw. św. Marcina w Poznaniu

duszę tragicznie zmarłego kapłana. Może miało to jakieś znaczenie, jakieś miejsce w planach Bożych, skoro to właśnie ja miałem zostać następcą ks. Streicha na placówce w Luboniu. W miesiąc później, 1 kwietnia 1938 r., stanąłem na ziemi lubońskiej, w rozległym osiedlu podmiejskim u granic Poznania, aby objąć duszpasterstwo parafii pod wezwaniem Św. Jana Bosko.



Ks. prałat dr Teodor Taczak z ks. wikariuszem Stanisławem Streichem wraz z grupą dziewcząt z opiekunką po procesji w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu

26 sierpnia 2018 r.

Parafia pw. Bożego Ciała w Poznaniu



Kościół pw. Bożego Ciała w Poznaniu

Ks. Stanisław po ponad rocznym pobycie w Koźminie, gdzie od kwietnia 1928 r. do sierpnia 1929 r. był nauczycielem religii w państwowym męskim seminarium nauczycielskim, wrócił do Poznania. Z dniem 1 lipca 1929 r. objął wikariat w parafii Bożego Ciała, zamieszkując przy ul. Łąkowej 12. Pracował tu 30 miesięcy ku wielkiemu zadowoleniu wiernych i przełożonych.



Ówczesny dziekan ks. Leon Rankowski w liście do Kurii z 23 kwietnia 1932 r. ocenił go następująco:



Ks. prałat Leon Rankowski (1931 r.)

Ks. Streich przybył do parafii Bożego Ciała jako mój współpracownik od 1 lipca 1929 r., poprzednio był nauczycielem religii w seminarium nauczycielskim w Koźminie. Obowiązki spełniał sumiennie i gorliwie, w konfesjonale zasiadał chętnie, kazania przygotowywał starannie i wygłaszał je z przejęciem i zapalem, w bractwach i stowarzyszeniach parafialnych pracował z poświęceniem, tak samo dużo zamiłowania i zrzeczności okazywał w katechizacji.

W stosunkach z parafianami był uprzejmy i usługowy, toteż cieszył się powszechnym uznaniem i poważaniem w parafii. Kancelarię parafialną prowadził umiejętnie i roztropnie. Ks. Streich zdobył sobie przez czas pobytu i pracy w tutejszej parafii wszechstronną praktykę duszpasterską, tak że może moim zdaniem nadawałby się na duszpasterza w każdej miejskiej, a nawet wielkomiejskiej parafii.



Ks. wikariusz Stanisław Streich w parafii pw. Bożego Ciała.
Zakończenie katechizacji przy Szkole Podstawowej nr 1 w Poznaniu

28 października 2018 r.

Parafia pw. św. Małgorzaty w Gostyniu – Fara

Ta parafia nie jest bezpośrednio związana z osobą męczennika ks. Streicha. Ale dzięki życzliwości grona księży: ks. proboszcza Grzegorza Robaczyska, ks. Mateusza Kaźmierczaka, ks. Piotra Matuszaka oraz ks. prałata Artura Przybyła, zostały w niej wygłoszone kazania na temat zbrodni lubońskiej. Po jednej Mszy św. przyszła do zakrystii kobieta, która jako

mała dziewczynka, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, pamiętała, jak po wielkopolskich wsiach i miasteczkach chodził grajek, który śpiewał piosenkę o ks. Streichu. Słowa, 17-sto zwrotkowego utworu zostały napisane przez Marię Nowicką z Kotowa w 1938 r., krótko po zamordowaniu kapłana. Niestety, do dziś nie wiadomo, kto ułożył melodię:



Gostyńska Fara

*W Luboniu wiosce koło Poznania
W świątyni polskiej gdzie modlił się lud
Wawrzyniec Nowak lat czterdzieści osiem
Popelnił zbrodnię u ambony stóp.*

*W tysiąc dziewięćset trzydziestym ósmym roku
Gdy wierny proboszcz Stanisław Streich
odprowadzał modły dla szkolnej młodzieży
zasiewając wiarę w młodzieży kwiat*

*Dla wygłoszenia chciał wejść na ambonę
ten wierny kapłan krzewiciel Bożych słów
a wtem znienacka zbrodniarz zły człowiek
kulę z browninga w skroń wymierzył mu (...)*

*My starzy młodzi módlmy się do Boga
aby wiarę zbrodnia miała wieczny raj
Niech ziemia lekką będzie kapłanowi
Błogosławion będzie Ksiądz Stanisław Streich.*

Prosenka.

1). W Luboniu wiosce koło Poznania

*W świątyni polskiej gdzie modlił się lud.
Wawrzyniec Nowak mi lat czterdzieści osiem
Popelnił zbrodnię u ambony stóp.*

*2). W tysiąc dziewięćset trzydziestym ósmym roku.
Gdy wierny proboszcz Stanisław Streich*

18 listopada 2018 r.

Parafia pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze – Konkatedra

Parafia pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze jest o tyle związana z ks. Streichem, że jej proboszcz ks. prałat Włodzimierz Lange pochodzi z Lubonia, z parafii pw. św. Jana Bosko. Wstąpił jednak do seminarium w Paradyżu i tam został wyświęcony dla diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Ks. Prałat tak wspominał swój dom rodzinny i rozmowy, jakie były w nim prowadzone:

Na temat ks. Streicha słyszałem od mojej mamy, która była na Mszy św., w czasie której zginął ks. Stanisław. Również od ludzi, mieszkańców Lubonia. Moi rodzice byli bardzo pobożni. Mama mówiła, że z tej

Mszy, w czasie której został zamordowany ks. Streich, wróciła w wielkim popłochu, cała przerażona. Zgubiła jeden but, a przecież była zima. Znała rodzinę Wawrzyńca Nowaka – mordercy. Mieszkali w Luboniu, przy ul. Dąbrowskiego. Ponoć był na szkoleniu w Związku Radzieckim. Kiedy strzelił do ks. Streicha, to skoczył na ambonę i coś tam wykrzykiwał. Później próbował uciec, ale ludzie go chwycili i próbowali zlinczować. Chcieli zrobić samosąd. Ks. Streich był wielkim społecznikiem i nie podobał się komunistom. Ponoć na tydzień przed zamachem Wawrzyńca Nowak był u księdza u spowiedzi świętokradzkiej. To wiem od kościelnego Krawczyńskiego, który w czasie



Zielonogórska konkatedra



Ks. prałat Włodzimierz Lange

zamachu rzucił się na zamachowca i został ranny. O tym w Luboniu się mówiło.

Moja mama była na pogrzebie. To była manifestacja. Uroczystości były rozłożone na trzy dni. 1 marca (wtorek), o godz. 16.30 ks. dziekan Ignacy Adamski z Łodzi k. Słeszewa, jeszcze przed przewiezieniem zwłok ks. Streicha, poświęcił boczną i główną nawę kościoła. 2 marca (środa popielcowa), o godz. 8.00 ciało zabitego księdza przewieziono do Domu Gminnego w Luboniu, gdzie wystawiono je na widok publiczny, ustawiono straż honorową, a wierni oddawali ostatni hołd. Był obecny również kard. August Hlond (ok. godz. 16.15) oraz matka ks. Streicha. Zawiadomiono ją o śmierci syna w Bydgoszczy za pośrednictwem miejscowego dziekana, ks. kan. Kazimierza Stepczyńskiego. Początkowo nie chciała dać wiary strasznej wiadomości, a kiedy uświadomila sobie ogrom nieszczęścia, załamała się nagle i straciła przytomność.

Uroczystości pogrzebowe ks. Streicha odbyły się w czwartek 3 marca, o godz. 10.00 przy udziale ok. 20 000 osób i 200 pocztów sztandarowych różnych organizacji, które przeddefilowały obok wystawionej przed Domem Gminnym trumny, a następnie cały pochód skierował się do kościoła, gdzie o godz. 11.00 odbyła się w nawie głównej po raz pierwszy Msza św., odprawiona przez ks. dziekana Ignacego Adamskiego. Kazanie wygłosił ks. Stefan Kaczorowski, przyjaciel zmarłego. W natchnionych słowach żałobny kaznodzieja przemówił do zgromadzonych rzesz uczestników, a głos jego raz po raz zalanymywał się z silnego wzruszenia, które udzieliło się również zgromadzonym. W pogrzebie brał udział bp. Walenty Dymek. Już wtedy mówiono o męczeństwie zamordowanego kapłana, ale nie o świętości. Mimo to ludzie bardzo pozytywnie wspominali ks. Streicha, jego życie i działalność.

Jako ministrant w mojej rodzinnej parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu bardzo mocno interesowałem się zabójstwem ks. Streicha. U ks. proboszcza Teodora Nogali widziałem przestrelony Ewangelia i sutannę. W latach 50-tych czy 60-tych nie mówiło się jeszcze o procesie beatyfikacyjnym. Była głęboka komuna. Nikt nie wiedział, jak to wszystko w Polsce się skończy.

Szczególnie pozytywnie do sprawy odnosił się najpierw ks. proboszcz Teodor Nogala, a później ks. proboszcz Karol Biniaś. Poruszał ten temat, ponieważ widział, że jest kult, ludzie nawiedzają grób i modlą się. W 70. r. śmierci ks. Streicha 27 lutego 2008 r., ks. Biniaś poprosił mnie, abym wygłosił okolicznościowe kazanie. Oto jego fragment:

„Kochani moi! Wspólnota wasza ma swojego patrona – męczennika za wiarę. Męczennik to szczególnie świadek Boga Najwyższego. Ojca i Syna i Ducha Świętego. Oto bowiem Bóg, jak pisze Apostoł w liście do Rzymian, własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał. Oto Jezus Chrystus, który poniósł za nas

śmierć. Chrystus, który zmartwychwstał dnia trzeciego, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami. I od tej właśnie miłości Chrystusa nic nie potrafi nas odłączyć. Jesteśmy z Nim zjednoczeni przez wiarę. Ta zaś wiara w odkupieńczą moc śmierci i zmartwychwstania Chrystusa jest źródłem zwycięstwa.

Pisze Apostoł: we wszystkim odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. Jego miłość odkupieńcza jednoczy nas z Bogiem. Z niej czerpiemy pewność zwycięstwa, którą głosi Apostoł. Taką pewność posiadali męczennicy wszystkich czasów. Taką pewność posiadał zapewne sługa Boży ks. Stanisław Streich.

Kiedy podziwiamy ich świadectwo, ukazujące jak miłość jest mocniejsza od śmierci, czyż w sercu każdego z nas nie rodzi się jednocześnie pytanie: Czy mnie starczyłoby wiary, nadziei i miłości, aby złożyć tak heroiczne świadectwo? We wszystkim, pisał Apostoł, odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował (Rz 8,37)”. □

Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha (1902-1938)



Chryste, Najwyższy Arcykapłanie,
Ty przelałeś Swoją Najświętszą Krew
na odpuszczenie grzechów i poleciłeś,
aby Kościół składał ją Ojcu w ofierze.
Przyjmij do grona Błogosławionych
Twego Sługę, kapłana Stanisława.
Jemu dałeś palmę męczeństwa,
aby jego krew, przelana w Twojej świątyni,
umacniała ludzi w wierze.
Niech zasługa wiary i męczeńskiej śmierci
kapłana Stanisława wyjedna nam łaskę wierności Tobie,
który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem
w jedności Ducha Świętego,
Bóg przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

Za pozwoleniem władzy duchownej. N 1309/2016 – Poznań, 31 marca 2016 r.

O otrzymanych łaskach prosimy pisać na adres:
ks. Wojciech Mueller – postulador procesu beatyfikacyjnego
Parafia pw. św. Jana Bosko w Luboniu, ul. Jagielly 11, 62-030 Luboń

(www.ksiadz-streich.org/index.php)

www.boskolubon.archpoznan.pl/ks-stanislaw-streich-proces-beatyfikacyjny